



Autobiografia Literatura Kultura Media
nr 2 (21) 2023 | s. 129–149
ISSN (print) 2353-8694
ISSN (online) 2719-4361
DOI: 10.18276/au.2023.2.21-08



PRAKTYKI AUTOETNOGRAFICZNE

ANNA ZATORA, JAROSŁAW PŁUCIENNIK*

Uniwersytet Łódzki

Antropologia rodzinna. *Ksiądz Kaingba, mój dziadek* Ewy Kraskowskiej jako autoetnografia nie tylko literacka

Streszczenie

W artykule badamy sposoby budowania opowieści i odkrywania prywatnej historii w (auto)biografii rodzinnej *Ksiądz Kaingba, mój dziadek* Ewy Kraskowskiej (2021) oraz w towarzyszącym jej badaniom blogu „Kaingba” (2015–2021). Stawiamy tezę, że analizowany materiał stanowi formę autoetnografii, praktyki badawczo-pisarskiej, łącząc w sobie cechy twórczości literackiej, warsztatu reporterskiego, pracy z archiwaliami, badań antropologicznych i autoanalizy. Opowieść o księdzu Kaingbie i jego rodzinie wpisuje się w widoczny dziś w humanistyce powrót opowieści rodzinnych, nierzadko mieszczących się na pograniczu literatury dokumentu osobistego i literatury fikcjonalnej. Zastosowane przez nas narzędzia należą przede wszystkim do metodologii badań kulturowych – antropologii kulturowej i genologii kulturowej. Zarówno badanie materiału literackiego, jak i prześledzenie procesu pracy Ewy Kraskowskiej nad książką pozwalają włączyć *Księdza Kaingbę...* w obręb tekstów autoetnograficznych w kilku wymiarach: strategii literackiej, praktyki twórczej i autokreacji, osobistej antropologii i (auto)etnografii rodzinnej oraz formy autoterapii. W utworze Kraskowskiej mikrohistoria rodzinna łączy się z tzw. Wielką Historią i osobistym doświadczeniem autorki – badaczki, akademicki, pisarki, kobiety, córki i wnuczki.

* Kontakt z autorami: anna.zatora@lib.uni.lodz.pl; ORCID: 0000-0003-4597-5568; jaroslaw.pluciennik@uni.lodz.pl; ORCID: 0000-0001-6984-7734.

Ewa Kraskowska w swojej rodzinnej historii stwarza amalgamat autoetnografii, autobiografii, wyznania, sagi rodzinnej i internetowego bloga genealogicznego.

Słowa kluczowe

antropologia rodzinna, autoetnografia, genologia kulturowa, familiologia, saga rodzinna

Wprowadzenie: powrót opowieści rodzinnych

Opowieściom rodzinnym poświęca się w ostatnich latach wiele miejsca w dyskursie naukowym, w różnych dyscyplinach, nie tylko reprezentowanych przez nas literaturoznawstwem i naukach o kulturze i religii. Odkładając na inną okazję rozważania na temat tego, kto może i powinien zajmować się szeroko rozumianą familiologią¹, podkreślamy jednak jej znaczenie będące ważnym kontekstem dla analizy (auto)biografii rodzinnej Ewy Kraskowskiej. Przypadek najpierw bloga, a później książki zatytułowanej *Książd Kaingba, mój dziadek* (2021) jest szczególnie interesujący, ponieważ nie wychodzi z traumatycznego doświadczenia, choć – jak zauważa sama autorka² – mógłby, ma taki rozliczeniowo-terapeutyczny potencjał. Historia romansu katolickiego księdza o azjatyckim pochodzeniu z jedną z parafianek bez trudu wpisałaby się w nurt literatury rozliczeniowej, czy to z rodzinną traumą, czy z Kościołem, czy też z Wielką Historią, w którą bohaterowie są przecież wplątani. Rewizjonistyczny, reinterpretacyjny charakter ma wiele współczesnych opowieści rodzinnych. Stanowią antidotum na Wielką Historię, „skostniałą, pełną mitów, wielkich postaci, opisów bitew, transformacji ustrojów”, jak zauważa Inga Iwasiów³, są również tożsame z próbą „rozprawienia się z mitem rodziny jako ostoi tradycji, ponadczasowych wartości” (jak u Anny Pekaniec⁴).

Ze zjawiskiem „mody” na odkrywanie swoich korzeni mamy do czynienia zarówno w kręgu literatury niefikcjonalnej, jak i w beletrystyce czy też na ich pograniczu. Wystarczy wymienić kilka nazwisk z polskiej literatury najnowszej, autorek nie jednego tylko pokolenia: Joanna Bator, Magdalena Tulli, Anna Dziewit-Meller, Bożena Keff, Liliana Hermetz, Anna Ciarowska, Aleksandra Zielińska, a także Katarzyna Surmiak-Domańska, Ludwika Włodek czy

¹ Kulturotwórczemu potencjałowi opowieści rodzinnych poświęcono niedawno numer „Zagadnień Rodzajów Literackich”, w którym we wstępie redakcyjnym szerzej poruszono te kwestie. Zob. Ewa Kraskowska, Anna Zatora, „Kulturotwórczy potencjał opowieści rodzinnych”, *Zagadnienia Rodzajów Literackich* 2 (2022): 17–25, DOI: 10.26485/ZRL/2022/65.2/1.

² Ola Wieczorkiewicz, Ewa Kraskowska, *Dwukropek badacz_ka: prof. Ewa Kraskowska #13 Odzyskiwanie his/herstori* [wywiad], *Dwukropek badacz_ka*, 3.05.2022, dostęp 29.01.2023, https://www.youtube.com/watch?v=_hLoa0NPHmQ.

³ Inga Iwasiów, *Gender dla średnio zaawansowanych* (Warszawa: W.A.B., 2008), 146.

⁴ Anna Pekaniec, „Rodzina w polskiej powieści po 1989 (rekonesans)”, *Nowa Dekada Krakowska* 1–2 (2014): 7–15.

Ewa Kraskowska właśnie⁵. Sięganie – najczęściej przez kobiety – do archiwum rodzinnego, często połączone z badaniami genealogicznymi, dokumentalistycznymi, przynosi kolejne historie rodzinne, nierzadko o charakterze autoetnograficznym. „Projekt Kaingba”, jak można by określić pracę badawczą Kraskowskiej i jej efekty (blog oraz książkę), wyróżnia spośród innych (auto)biograficznych opowieści rodzinnych po pierwsze wielość ról, w jakich występuje autorka, po drugie zaś – odautorski komentarz.

Ewa Kraskowska na swoim blogu pisze:

Od wielu lat próbuję sama sobie opowiedzieć tę historię, ale dopiero teraz, gdy weszłam w siódmą dekadę własnego życia, uznałam, że trzeba ją upowszechnić. Blog ma być tylko narzędziem w większym przedsięwzięciu wspomnieniowo-dokumentalistycznym, które powinno zaowocować książką. I wcale nie jest powiedziane, że to Kaingba będzie jej głównym bohaterem. Tak naprawdę bowiem najbardziej pragnę utrwalić opowieść o mojej Babci, Helenie Kraskowskiej, której pod koniec lat 20. XX wieku, w Bydgoszczy, przytrafiło się mieć romans z młodym księdzem i w dodatku Azjatą, zająć z nim w ciąży i urodzić nieślubne dziecko – Zbigniewa, mojego Ojca. (B: 19.12.2016)⁶

Wydana w 2021 roku książka *Ksiądz Kaingba, mój dziadek* to nie tylko uzupełnienie bloga prowadzonego w latach 2016–2021 (aktywnie głównie w 2016 roku), lecz także podsumowanie większego projektu badawczego. Dotąd Ewa Kraskowska nie miała na swoim koncie literatury nienaukowej, natomiast jej projekt to dzieło zarówno pisarki, jak i akademickiej, biografki, literaturoznawczynie, kobiety, córki i wnuczki⁷. Owa wielość perspektyw zdaje się

⁵ Oczywiście literatura najnowsza nie jest pierwszą, w której pojawia się wyraźny rys powrotu do korzeni – warto pamiętać o literaturze korzennej z lat 80. i 90. XX wieku – jest natomiast literaturą widoczną na rynku wydawniczym, niepomijaną przez krytyków i nagradzaną. Na temat literatury korzennej i prozy rodzinnej zob. m.in. Przemysław Czapliński, „Wznoszenie biografii – proza polska lat dziewięćdziesiątych w poszukiwaniu utraconego czasu”, *Teksty Drugie* 3 (1999): 55–76; Monika Brzóstowicz-Klajn, *Wizerunek rodziny w polskiej prozie współczesnej* (Poznań: Poznańskie Studia Polonistyczne, 1998); Anna Zatora, *Saga rodzinna w literaturze polskiej XXI wieku. Konwencja czy kontestacja?* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2022).

⁶ Dwa główne analizowane źródła będziemy dla uproszczenia cytować i oznaczać następująco: blog literą „B” z odpowiednią datą wpisu, natomiast książkę literą „K” z odpowiednimi numerami stron. Pełne cytowanie dla bloga: Ewa Kraskowska, *Kaingba* [blog], dostęp 23.01.2023, www.kraskowska.blogspot.com/. Pełne cytowanie dla książki: Ewa Kraskowska, *Ksiądz Kaingba, mój dziadek* (Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2021). W cytatach pisownia i interpunkcja oryginalne.

⁷ Tytułem koniecznego dopowiedzenia: Ewa Kraskowska, ur. 1954, jest literaturoznawczynią i tłumaczką związaną z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, autorką licznych publikacji naukowych dotyczących m.in. pisarstwa kobiet, sztuki przekładu czy genealogii literackiej.

wpływać na charakterystykę narracji *Księdza Kaingby...* i stanowi o jego wyjątkowości na tle innych opowieści o charakterze autoetnograficznym.

Badaczka. Biografka. Literaturoznawczyni

Efekty pracy Ewy Kraskowskiej poprzedziły badania, które pozwalają wpisać jej projekt w obszar ujęć autoetnograficznych, przy założeniu, że autoetnografia „[...] stanowi odmianę gatunku pisarskiego lub performansu wyraźnie przekraczającą ramy dyscyplinarne antropologii, socjologii czy psychologii społecznej, zmierzając wyraźnie w stronę ujęć inter- oraz transdyscyplinarnych, osadzonych w osobistym doświadczeniu badacza”⁸. Zwrócenie się w stronę narracji jako zarazem sposobu i efektu badania wydaje się doskonale charakteryzować powstawanie *Księdza Kaingby...*, na co zwraca uwagę sama autorka już na blogu:

I otóż razu pewnego zdarzyło się, że zaczęłam opowiadać Michałowi o moim Dziadku. Był to okres (mniej więcej półtora roku temu), kiedy po swoich sześćdziesiątych urodzinach doszłam do wniosku, że „kto, jeśli nie ja, kiedy, jeśli nie teraz” ma spisać historię Józefa Kaingby i Heleny Kraskowskiej, więc póki co próbowałam swych sił w narracji ustnej. (B: 19.01.2016)

Z opowieści snutych w kręgu przyjaciół i znajomych (a mają one na pewno wymiar konfesyjny, wyznawania i przyznawania się) zrodził się pomysł na większy projekt – blog, który miał pomóc zebrać materiał na książkę. Widać przy tym, jak trudno zaplanować badanie jakościowe, jak zmienia się ono wraz z „ukazywaniem się” poszczególnych historii i doświadczeń badacza⁹. W 2021 roku blog posłużył jeszcze do poinformowania czytelników o wydaniu *Księdza Kaingby...*, na czym wyczerpał swój potencjał – choć przecież recepcja i auto-recepcja trwają.

Nagłówek przetłumaczony został na języki angielski i chiński, podobnie jak możliwie szczegółowe kalendarium życia księdza Józefa Kaingby. Zarówno ta wielojęzyczność, jak i dane kontaktowe pozostawione w miejscu widocznym dla każdego użytkownika internetu świadczą o chęci dotarcia do jak największego grona potencjalnych znajomych bohatera – czy raczej bohaterów – bloga i poszerzenia wiedzy¹⁰; takich ambicji Kraskowskiej dowodzą

⁸ Anna Kacperczyk, „Od redaktora: Autoetnografia – w stronę humanizacji nauki”, *Przegląd Socjologii Jakościowej* 3 (2014): 7–8. HANDLE: 11089/32975.

⁹ Zob. Uwe Flick, *Projektowanie badania jakościowego*, tłum. Paweł Tomanek (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012).

¹⁰ „Jeszcze jeden przybrany ojciec i jeszcze jeden cud, tym razem ten nad Wisłą. To między innymi takie fantazje i spekulacje na temat mojego Dziadka sprawiły, że prowadzę teraz ten blog. Chcę w miarę możliwości

też analizowane mapy, źródła archiwalne, najdrobniejsze nawet lokalne notatki prasowe, relacje ustne i pisemne ludzi, którzy mogli mieć kiedyś kontakt z Kaingbą, dokumenty osobiste, liczne fotografie. W przypadku trudności wynikających albo z nieznamomości języka, albo prawa kanonicznego czy zwyczajów panujących w Kościele katolickim autorka sięga po pomoc ekspertów. Szczególnie znamienny jest przykład *Testimonium copulationis*, dokumentu sporządzonego w językach łacińskim i rumuńskim, który dla Kraskowskiej przetłumaczył Jerzy Danielewicz, filolog klasyczny. Konsultacje i dociekania przyniosły efekt:

Teraz, po dokładniejszym wejrzeniu w treść *Testimonium* i sprawdzeniu tekstu rumuńskiego (*Certificat de cununie*), stwierdził [Danielewicz], że w istocie jest to wypis z księgi ślubów parafii rzymsko-katolickiej w Wiźnicy (tej, w której proboszczem był mój Dziadek!), poświadczający ZAWARCIE ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO przez Józefa Kaingbę i Helenę Kraskowską w Wiźnicy, w dniu 18 sierpnia 1932 roku, w obecności świadków (jeśli dobrze odcyfrowujemy nazwiska): Oresta Tuschńskiego i Hieronima Poftiese (?), uwierzytelniony przez O. Hackmanna 20 sierpnia tegoż roku. Dokument opatrzony jest okrągłą pieczęcią parafii (*Officul Parohial Rom. Catol. Vijnița*). I co ja, nieszczęsna dociekliwa wnuczka Józefa i Heleny, mam o tym myśleć? Józef Kaingba do końca życia pozostał księdzem. Nigdy, przenigdy w przekazach rodzinnych nie pojawiło się nic, co miałoby jakkolwiek związek z tym *Testimonium*; może tylko mówiło się, że Dziadek właściwie nie miał ochoty na kapłaństwo, a jedynie tak się ułożyły okoliczności jego życia. (B: 30.01.2016)

Zaufanie do wiedzy eksperckiej i podejmowanie prób zapełnienia białych plam w historii rodziny jest charakterystyczne dla projektu Kraskowskiej i pojawia się również w książce. Jak pisze badaczka: „W tym fragmencie jego biografii nadal pozostaje wiele do uzupełnienia [...]. Nie odwołuję jednak z tego powodu finalizowania mojej książki, bo wolę wypuścić ją w świat już teraz, niż ryzykować, że powodowana badawczą skrupulatnością nie zdołam (lub nie zdążę) jej ukończyć” (K: 223). Tego typu fragmenty metanarracyjne powracają, jest ich wiele zwłaszcza na blogu, który wydaje się nie tyle miejscem snucia opowieści¹¹, ile narzędziem badawczym: rygorystycznie, skrupulatnie prowadzonym, zawsze zgodnie

sprostować te legendy. A poza tym – może trafi nań ktoś, kto zdoła uzupełnić luki w mojej wiedzy o nim?” (B: 6.01.2016).

¹¹ „Blog, gatunek niefikcyjny, plasuje się obok takich form jak dziennik czy autobiografia”. Marta Więckiewicz, *Blog w perspektywie genologii multimedialnej* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2012), 190.

z zapowiedzią, niczym dziennik laboratoryjny. W treści bloga pojawiają się więc elementy warsztatu biopisarskiego, który łączy w sobie aspiracje naukowe ze świadomością niemożności zebrania dostatecznych danych. Jak zauważa Kraskowska, losów azjatyckiego dziecka w 1905 roku można się tylko domyślać, a „[...] kiedy się nie wie, kim się jest, trzeba sobie zbudować jakąś narrację o swoim początku” (B: 23.12.2015).

W stosunku do bloga książka *Ksiądz Kaingba, mój dziadek* została rozbudowana o dodatkowe źródła poszerzające wiedzę autorki (i czytelnika) o fakty dotyczące wojny rosyjsko-japońskiej czy terenów, z których pochodził bohater biografii. Nie pozwala to wciąż na doprecyzowanie możliwych losów Kaingby, ale pomaga zarysować tło i miejsce wydarzeń. Kraskowska umieściła w swojej narracji obszernie fragmenty literatury, m.in. reportaże Wacława Sieroszewskiego czy wspomnienia Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego (rozdział *Wojna rosyjsko-japońska*), cytaty i skany dokumentów, a nawet fragment szkolnej publikacji – swój wywiad z ojcem (K: 226–230).

Innym niezwykle istotnym elementem pojawiającym się już na blogu, ale w znacznie mniejszej liczbie, są fotografie. W książce Kraskowska poświęca im cały rozdział (*Fotografowanie*), traktując zdjęcia rodzinne nie tylko jako pamiątkę, lecz także źródło wiedzy oraz punkt wyjścia do projektowania losów bohaterów. Tak pisze z kolei o jednym ze zdjęć zamieszczonych na blogu:

Nietrudno na nim rozpoznać młodego księdza Kaingbę, a dziewczyna siedząca na trawie z prawej strony zdjęcia to Hela Kraskowska. Jest tu też prababcia Anastazja – stoi w pierwszym rzędzie, czwarta od prawej, ubrana w ciemną suknię z guziczkami. To pierwsza z posiadanych przeze mnie fotografii, na których są i Dziadek, i Babcia – jest ich niewiele, co rozumiiałe. Po tym, jak wydał się ich romans, raczej unikali wspólnego pozowania. [...] Faktyczne okoliczności spotkania Heleny i Józefa były chyba jednak bardziej przyziemne. W świetle pewnych materiałów, które znalazłam w Archiwum Misjonarzy, wydaje się, że Anastazja podjęła pracę jako gospodyni księdza Kaingby i w ten sposób zaczęła się ta znajomość. (B: 12.01.2016)

Komentarze do fotografii pozwalają z jednej strony nadbudować opowieść rodzinną, z drugiej zaś służą do przedstawienia bohaterów i pomagają czytelnikowi stworzyć z nimi relacje. I mają znaczenie dla wydzźwięków społecznych opowieści Kraskowskiej. Nie są jednak ani ekfrazą, ani opisem naukowym. Fotografie stanowią element narracji, a komentarze autorki badania wzbogacają je o rys refleksyjno-emocjonalny.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden wyodrębniony rozdział, różniący się od innych, bo poświęcony przedmiotom – *Pozostałości*. Widać w nim nie tylko literaturoznawcze kompetencje Kraskowskiej, lecz także jej badawczą samoświadomość:

Rodzinne narracje nie mogą się obejść bez opowiadania o rzeczach, o przedmiotach – ich własnych historiach i więzi, jaka powstaje między ludźmi i nimi. Tak jest w tekstach dawniejszych, tak jest i dzisiaj, gdy opisywanie rzeczy, będące kiedyś domeną wielkiej powieści realistycznej, stało się nieodzownym elementem prozy reportażowej czy wspomnieniowej. (K: 251)

Autorka *Księdza Kaingby...* wydaje się wiedzieć, że artefakty mają do opowiedzenia własne historie, że otacza się przedmiotami, które sprawiają, że „Józef i Hela” są bliżej niej w codziennym życiu.

Książka Kraskowskiej bywa różnie określana przez krytyków literackich¹²: Paulina Subocz-Białek pisze o biografii, autobiografii i „biografii korzeni”¹³; Brygida Helbig i Adam Gusowski wspominają z kolei o powieści, eseju, powieści rodzinnej, powieści niefikcyjnej i „reportażu dochodzeniowym”¹⁴; podobne porównania można znaleźć w recenzji Bernadetty Darskiej, która dodaje do nich, w kontekście stylu, powiastkę filozoficzną i przypowieść¹⁵. Powraca sformułowanie „hybryda gatunkowa”, które zdaje się oddawać charakter narracji *Księdza Kaingby...*, jednak dominuje funkcja (auto)biograficzna. Jak podkreśla Anna Nasiłowska: „Biografia stwarza mnóstwo możliwości, nie musi (i nie powinna być!) skupiona wyłącznie na faktografii, wymaga zintegrowania ze sobą różnorodnych poziomów rozumienia postaci i jej dokonań, przynosi konteksty kulturowe, wymaga rozumienia dzieła i powinna – bez pedanterii literaturoznawczej – to rozumienie zaszczerpić u czytelnika”¹⁶. W innym tekście badaczka stwierdza: „Dla mnie uprawianie biografistyki stało się pewną szansą przekroczenia hermetycznego literaturoznawstwa akademickiego. Zawsze wydawało mi się, że trzeba to robić; humanistyka jest zbyt ważna, by pozostawić ją wyłącznie specjalistom czy zamknąć

¹² Opracowań naukowych na jej temat jeszcze nie ma.

¹³ Paulina Subocz-Białek, „Przez portret dziadka”, *Nowe Książki* 7/8 (2022): 110.

¹⁴ Brygida Helbig, Adam Gusowski, *Powieść rodzinna, trauma i rozliczenie. Podcast literacki Brygidy Helbig*, 16.02.2022, dostęp 29.01.2023, www.wdr1.de/radio/cosmo/programm/sendungen/radio-po-polsku/brygida-helbig-ksiazki-rodzinne-trauma-miedzypokoleniowe-rozliczenie-cosmo-po-polsku-100.html.

¹⁵ Bernadetta Darska, *Świat w pigułce (E. Kraskowska, Ksiądz Kaingba, mój dziadek)* [recenzja]. *Nowości książkowe – blog Bernadetty Darskiej*, 10.04.2022, dostęp 29.01.2023, www.bernadettadarska.blogspot.com/2022/04/swiat-w-pigułce-e-kraskowska-ksiadz.html.

¹⁶ Anna Nasiłowska, „Przełom anty-antibiograficzny”, *Nowa Dekada Krakowska* 2/3 (2018): 10.

w kręgu akademickim [...]”¹⁷. Postulaty Nasiłowskiej znajdują odzwierciedlenie w analizowanej przez nas biografii¹⁸ Kaingby, a Kraskowska – jako literaturoznawczyni – reprezentuje podobne podejście badawcze w pracy na temat losów własnej rodziny:

Genealogiczne poszukiwania, ułatwione przez digitalizację rozmaitych zasobów archiwalnych, od stosunkowo niedawna stały się hobbystycznym zajęciem wielu osób, a mikrohistoria, przeszłość utrwalana w pamięci i wspomnieniach zwykłych ludzi, też zaledwie od dwóch czy trzech dekad konkuruje z oficjalną wersją dziejów. (K: 10)

Dalej przyznaje się do wypełniania białych plam w historii bohatera:

Dziś, gdy tropię ślady po nim, mam świadomość, że do wiedzy o pierwszych latach jego życia nie będę mieć dostępu, mogę jedynie zebrać okruchy historii, tej w skali makro i mikro, by na tej podstawie wymyślić mu dzieciństwo, a potem odtworzyć młodość. (K: 15)

Co więcej, zarówno na blogu, jak i w wersji książkowej historii Kaingby pojawiają się próby projektowania jego alternatywnych losów: „Myślę, że gdyby nie jego słabość do kobiet i wyraźny rys lekkoduchostwa w jego charakterze, zostałyby co najmniej biskupem” (K: 263). Taki kontrfaktyczny tryb mówienia autorki komplikuje genealogiczną charakterystykę wyznania, a nawet – w kontekście opowiadanej historii – ironicznej spowiedzi.

Wszystkie te elementy – poszukiwanie prawdy i wiedzy, akceptacja własnej niewiedzy, próby wypełnienia miejsc pustych, zgadywanie i snucie przypuszczeń, wyznawanie i przyznawanie – składają się na biografię pozbawioną, jak pisała Nasiłowska, „pedanterii literaturoznawczej”, choć Kraskowska niejednokrotnie podkreśla swoje naukowe proweniencje i zawodowe obciążenie badawczą skrupulatnością. „Całe moje życie zawodowe [...] było po to, żebym ja tę książkę napisała” – wyznaje w rozmowie z Olą Wieczorkiewicz¹⁹, a zarówno

¹⁷ Taż, „Porządki w bibliotece”, *Teksty Drugie* 1 (2019): 11, DOI: 10.18318/td.2019.1.1.

¹⁸ Anita Całek zwraca uwagę na fuzję gatunkową mającą miejsce w obszarze biografistycznym: „Nowe linie rozwoju refleksji w obszarze biografistyki zogniskowały się wokół kilku kluczowych zagadnień. Po pierwsze, zaczęto podkreślać hybrydyczny charakter biografii jako gatunku, otwartego z jednej strony na wpływ literatury faktu, a z drugiej nieustannie podlegającego oddziaływaniom form powieściowych. Usytuowanie na pograniczach faktu i fikcji oraz literatury i nauki prowadzi bowiem do zdynamizowania i rozwoju różnorodnych gatunków biograficznych, ich proliferacji i różnicowania. Towarzyszy temu proces odwrotny: wchodzenie w związki, współdzielenie reguł, a nawet fuzja gatunkowa, unieważniająca każdą próbę kategoryzacji czy twardego podziału według długo obowiązujących dymensji [...]”. Anita Całek, „Narracja w biografii: od ustanawiania sensu do budowania relacji”, *Zagadnienia Rodzajów Literackich* 2 (2021): 29–30, DOI: 10.26485/ZRL/2021/64.2/2.

¹⁹ Zob. Wieczorkiewicz, Kraskowska, *Dwukropek*.

w *Księdzu Kaingbie...*, jak i na blogu można znaleźć fragmenty wyraźnie wskazujące na to, jak ważne w kontekście pisania okazują się wykształcenie i wykonywany zawód [wyróżnienia w cytatach – A.Z.]:

Zawartość wpisów to amatorskie wiersze miłosne autorstwa Dziadka (literacko słabiotkie, niestety, ale tchnące szczerością), cudze utwory, sentencje i cytaty, wreszcie pojedyncze, zwyczajne zdania wyrażające różne emocje – miłość, tęsknotę, rozterkę. (B: 3.02.2016)

Z jednej strony czuję się zakłopotana, przytaczając te intymne i grafomańskie strofy, ale z drugiej są one autentycznym świadectwem życia uczuciowego mojego osobliwego dziadka, więc trudno, bym je przemilczała. (K: 149)

W mojej pamięci zapisało się parę szczegółów związanych z Jego osobą. Na przykład zaskakująco mocny uścisk (przy tak drobnej posturze), którym mnie obejmował, gdyśmy się witali i żegnali. Albo sposób mówienia; choć polszczyzna była Dziadka mową ojczystą, to jego aparat głosowy jakby do końca się do niej nie przystosował, co przejawiało się w osobliwym zmiękczeniu przezeń niektórych spółgłosek (jako polonistka powinienam pewnie w tym miejscu użyć terminu palatalizacja...). (B:10.03.2016)

Poza oczywistymi elementami dowodzącymi świadomości własnej literaturoznawczej perspektywy autorki nasuwają się inne, z których potencjalnej obecności Kraskowska zdaje sobie sprawę, jak choćby skojarzenie z „Józefem K.”, nietrafione w przypadku Kaingby²⁰, nawiązanie do T.S. Eliota czy potencjał interpretacyjny przywiązania bohatera do powieści *Kim* Rudyarda Kiplinga.

Kraskowska sięga również po zabiegi, które upodabniają narrację do narracji powieściowej, jak w kluczowym fabularnie fragmencie:

„A ty wiesz, że Ksiądz Wujek jest twoim dziadkiem?” – zagaiła znienacka Gena.

Jest upalny koniec czerwca 1972 roku, a my wylegujemy się na trawiastej plaży nad jeziorem w Strzeszynie, gdzie latem gromadzą się tłumy spragnionych słońca i kąpieli poznaniaków. (K: 11)

Wykorzystanie *preasens historicum* wydaje się prostym sposobem, by zaangażować czytelnika w opowieść i unaocznic przeszłe wydarzenia, przybliżyć perspektywę młodej dziewczyny, która dowiaduje się – teoretycznie Kraskowska była już wówczas świadoma swojego pokrewieństwa z Kaingbą – że jest wnuczką katolickiego księdza.

²⁰ Tamże.

Lektura „grafomańskich strof” własnego dziadka, analizowanie jego notatek, wpisów do sztambucha, intymnej korespondencji z Heleną Kraskowską, babcią, zapośredniczone są przez kilka ról, w jakich występuje Ewa Kraskowska. Punktem wyjścia wydaje się osoba narratorki i chęć opowiedzenia historii rodzinnej, ale nie sposób rozpatrywać jej w ode-rwaniu od badawczej, literaturoznawczej pasji i dążenia do oddania prawdy, czy to histo-rycznej, czy ludzkiej, któremu towarzyszy prywatne śledztwo angażujące dziesiątki nie-kiedy obcych sobie dotąd osób. Kraskowska pisze zarówno biografię Józefa Kaingby, którego życie samo w sobie stanowi materiał na reportaż, jak i autobiografię swojej rodziny – babki, ojca, własną.

Córka. Wnuczka. Kobieta

Anna Pekaniec tak pisze na temat autobiografii dzisiaj:

Autobiografia nie musi być obszarem precyzyjnego wynikania czy kreowania logicznego sensu – jej znaczenie bazuje na znaczeniu opowieści jako potencjalnego ekwiwalentu życia. Wewnętrzny porządek jest ważny, ale uskoki, niedopowiedzenia, zaburzenia chro-nologii nie umniejszają roli tekstów autobiograficznych. Eksplikacja, uzyskiwana dzięki zapisaniu doświadczeń, nigdy nie będzie zerojedynkowym odwzorowaniem życia; będzie jego przynajmniej podwójnym zapośredniczeniem – w filtrach pamięci, a następnie słów²¹.

„Projekt Kaingba” został zapoczątkowany przez opowieść od początku filtrowaną przez pamięć i słowa niejednej osoby. Ewa Kraskowska nigdy nie odbyła z Józefem Kaingbą roz-mowy na temat jego przeszłości i związku z Heleną Kraskowską, a w narracji bloga i książki przeplatają się świadectwa (dokumenty, fotografie, zapiski), domysły i życzenia pisarki. Wspomniana już „fuzja gatunkowa”, o której pisze cytowana Anita Całek, staje się tym wyraźniej-sza, im więcej perspektyw odsłania narracja – w przypadku *Księdza Kaingby...* są to nie tylko perspektywy badaczki, biografki czy pisarki, pozwalające łączyć elementy literatury faktu i fikcji, lecz także osobisty punkt widzenia: autobiografki, córki, wnuczki.

Odkrywanie własnej tożsamości było naturalnym procesem, a nie traumatycznym ani szo-kującym przeżyciem, zarówno w przypadku Kraskowskiej, jak i jej ojca. Na blogu i w książce wielokrotnie zostaje podkreślone, że oboje wiedzieli albo domyślali się prawdy o swoich

²¹ Anna Pekaniec, „Dlaczego (auto)biografie? Literatura dokumentu osobistego kiedyś i dziś”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (2022), 18: 129, DOI: 10.18276/au.2022.1.18-11.

związkach z Księdzem Wujkiem, ale jak zauważa sama Kraskowska, docieklivość nigdy nie była jej mocną stroną, podobnie jak Zbigniewa, który o tym, że Helena jest jego matką, dowiedział się przypadkiem z księgi meldunkowej (zob. K: 14) i nigdy nie zadawał zbędnych pytań na ten temat.

Mój Ojciec nigdy nie zwracał się do swojej matki, a mojej Babci, inaczej jak po imieniu. Pewnego razu, gdy wakacyjną porą popijaliśmy wespół jakiś dobry alkohol, zapytałam go, kiedy właściwie ustalił z Helą, kim ona dla niego jest. – Wiesz – odpowiedział – chyba nigdyśmy o tym konkretnie nie rozmawiali, jakoś tak samo z siebie stało się to oczywiście. (B: 15.02.2016)

Ponieważ kwestia ta w rodzinie nie była ani roztrząsana, ani też skrywana, nie zaprzętałam sobie nią głowy. [...] Moja rodzinna konfiguracja wprawdzie nieco różniła się od tych, które znałam skądinąd, ale ponieważ odstępstwo od normy ujawniało się dopiero w pokoleniu dziadków, nie odczuwałam tej osobliwej sytuacji na co dzień. (K: 9)

W latach 80. mój Ojciec wybrał się do Raczkowa odwiedzić swojego ojca chrzestnego i wrócił z tej wizyty dość zadowolony, choć małowówny. Nie poprosiłam go wtedy, żeby mnie ze sobą zabrał – jakoś nie przyszło mi to do głowy. Sam z siebie rzadko poruszał kwestię swego pochodzenia, a ja tę jego powściągliwość szanowałam. Wobec osób trzecich mówił o Kaingbie jako o swoim stryju, a do niego zwracał się per „ty”. Ja Dziadka nazywałam wujkiem. (B: 18.01.2016)

Perspektywa córki i wnuczki oraz pryzmat relacji rodzinnych mogłyby wskazywać na terapeutyczną funkcję tej autoetnograficznej narracji²². Epifania, żaloba, cierpienie czy innego rodzaju punkty graniczne w życiu człowieka – również te związane z samopoznaniem i odkrywaniem własnego pochodzenia – mogą być przepracowywane dzięki opowieściom, a nawet dzięki badaniu opowieści przez autoetnografa. W przypadku Kraskowskiej wydaje się jednak, że funkcja ta wykorzystywana jest w niewielkim stopniu.

O swoim – z perspektywy Polki egzotycznym – pochodzeniu narratorka pisze z jednej strony rzeczowo i skupiając się na faktach, z drugiej przyjmując za pewnik, że dla jej ojca azjatyckie rysy nie były źródłem kompleksów czy niestabilności samopoznawczej, przy czym „raczej” przeplata się z „na pewno”.

²² O funkcjach autoetnografii zob. Joanna Bielecka-Prus, „Po co nam autoetnografia? Krytyczna analiza autoetnografii jako metody badawczej”, *Przegląd Socjologii Jakościowej* 3 (2014): 81–83, DOI: 10.18778/1733-8069.10.3.04.

Książd Kaingba był Azjatą, lecz jego tożsamość etniczna nigdy nie została precyzyjnie ustalona. W cudzych relacjach bywał a to Chińczykiem, a to Japończykiem, to znów Koreańczykiem. Sam siebie uważał chyba za Japończyka, ale na czym opierał to przekonanie – tego nie wiem. Ja myślę o nim jako o Mandżurze, bo stamtąd właśnie, z Mandżurii, a konkretnie z ówczesnej prowincji Mukden (dawna stolica Mandżurii, dziś Shenyang w Chinach), się wywodził. [...] Może powinnam wykonać jakiś test genetyczny? W końcu to nie wszystko jedno, czy się jest ćwierć Chinką, ćwierć Japonką czy ćwierć Mandżurką... (B: 22.12.2015)

Mój Ojciec, Zbigniew Kraskowski, był więc euroazjatyckim mieszancem, ale w niewielkim stopniu wpłynęło to na Jego poczucie tożsamości. Sam raczej nie zastanawiał się nad własnym egzotycznym wyglądem, a w swoim otoczeniu zawsze budził pozytywne uczucia – i jako maluch, i jako dorosły. Ta akceptacja sprawiła, że osobliwe pochodzenie nigdy nie stanowiło dlań problemu, a już na pewno nie było źródłem jakichkolwiek kompleksów. (B: 21.01.2016)

Trafne wydaje się pytanie postawione w podcaście Brygidy Helbig: czy ta biografia może być w pełni „milutka”?²³ Pod powierzchnią rozgrywają się przecież dramaty bohaterów: losy człowieka wykorzonego, Azjaty będącego polskim katolickim księdzem i silnie utożsamiającego się z Polską, zakochanego w parafiance, do tego nieślubne dziecko wychowywane przez same kobiety w czasach, gdy nie był to oczywisty i akceptowany model rodziny, a przy tym w tle znajduje się społeczeństwo nienastawione pozytywnie do łamania kościelnego tabu. Kraskowska nie pomija kłopotliwych tematów, lecz jednocześnie pozostaje lojalna wobec Kaingby – o historii romansu swoich dziadków pisze z empatią i zarazem świadomością tego, co musiało się wiązać z doświadczeniem dwojga ludzi połączonych w nieoczywisty w PRL-owskiej Polsce (a nawet dzisiaj) sposób.

[...] Kiedy myślę, jak mogła się czuć Hela w zaawansowanej ciąży, w trakcie porodu i tuż po nim, w zapadłej wsi, jaką – powiedzmy sobie – do dziś jest Raczkowo, w najokrutniejszym (T.S. Eliot) miesiącu kwietniu, to naprawdę pełna jestem podziwu, że po takich doświadczeniach zachowała w sobie tę ogromną radość życia, którą w niej pamiętam. (B: 21.01.2016)

Współczucie i podziw, jakie wybrzmiewają w przywołanym fragmencie, ale i w innych dotyczących *Domu Kobiet*, jak sama Kraskowska określa swój dom rodzinny, świadczą o tym,

²³ Helbig, Gusowski, *Powieść rodzinna*.

że narratorka zdawała sobie sprawę z drugiej, mniej romantycznej i ckliwej strony sytuacji Heleny²⁴. Rozgoryczenie przebija się niekiedy przez neutralną zwykle narrację, gdy mowa o Kościele katolickim:

Finezja tej frazy – „doszło do powiększenia społeczeństwa” – musi budzić podziw dla językowej inwencji nadawcy listu, chyba że był to przyjęty w kręgach kościelnych eufemizm informujący o narodzinach nieślubnego księżowskiego dziecka. Pomówienie Anastazji i jej córek o to, że były one „złego życia”, to zwykła niegodziwość podyktowana chęcią wybielenia osoby duchownej i nie warto się nad nią rozwodzić. (B: 22.16.2016)

Łatwo byłoby oddać głos Helenie Kraskowskiej i wpisywać *Księdza Kaingbę...* w nurt herstorycznych – a raczej herstoryzujących²⁵ – opowieści, a jednak Kraskowska tego nie robi. Nie ukrywa, że jedną z jej motywacji pisarskich jest chęć opowiedzenia również historii babci (zob. B: 9.01.2016), lecz nie wysuwa się ona na pierwszy plan.

Dom Kobiet stanowi ważny element kształtowania się tożsamości narratorki – choć mówi o sobie „wnuczka księdza, córka ginekologa”²⁶, podkreśla, że szczęście i poczucie bezpieczeństwa dawał jej niezwykle, alternatywny, jak byśmy dziś powiedzieli, model rodziny („Siostry tworzyły tandem funkcjonujący prawie jak małżeństwo. Jedna pracowała, druga prowadziła dom. Zdaje się, że były ze sobą szczęśliwe. Nic mnie wtedy w tym układzie nie dziwiło”²⁷).

²⁴ W rozmowie z Magdaleną Ziótek Kraskowska stwierdza: „W historii mojej rodziny nie ma traumy, wykluczenia, dyskryminacji. Aczkolwiek wyobrażam sobie, że były w niej też momenty dramatyczne. Kiedy myślę o mojej babci jako młodziutkiej dziewczynie, która najpierw niefortunnie się zakochuje w księdzu Chińczyku, a potem zachodzi w ciążę, rodzi dziecko na wiejskiej plebanii u swojego kochanka... Sytuacja nie do pozazdroszczenia”. Magdalena Ziótek, Ewa Kraskowska, *Prof. Ewa Kraskowska. Ksiądz Kaingba, mój dziadek*, Uniwersyteckie.pl, 24.06.2022, dostęp 29.01.2023, www.uniwersyteckie.pl/nauka/prof-ewa-kraskowska-ksiadz-kaingba-moj-dziadek.

²⁵ Na temat *herstory* pisała m.in. Lucyna Marzec, analizując pochodzenie pojęcia i polską literaturę herstoryczną. Zob. Lucyna Marzec, „Herstoria żywa, nie tylko jedna, nie zawsze prawdziwa”, *Czas Kultury* 5 (2010): 34–43. Pojęcie to i jego ramy bywają dziś jednak traktowane zbyt szeroko i nadużywane. Zdaniem Dariusza Nowackiego nie można uznać *herstories* po prostu za „kobiece opowieści o kobietach”. Badacz zauważa słusznie: „Ogólna prawidłowość jest taka, że narracji herstorycznych przynależnych do archiwum mamy po prostu nieporównanie więcej; opowieści fikcyjne pozostają daleko w tyle. Dodatkowa zaś komplikacja polega na tym, że pojęcie herstory stało się czymś na kształt – wyraźne cudzysłowy konieczne – «znaku towarowego» bądź «brandu» czy też – już bez cudzysłowu – efektywnej metki”. Dariusz Nowacki, „Gdzie jesteś, herstorio?”, w: tegoż, *Kobiety do czytania*, (Katowice: Stowarzyszenie Inicjatywy Wydawniczych, 2019), 148.

²⁶ Zob. Wiczorkiewicz, Kraskowska, *Dwukropek*.

²⁷ Ziótek, Kraskowska, *Prof. Ewa Kraskowska*.

Ewa Kraskowska: cień biografki

„Powieściopisarz jest swobodny; biograf – związany”²⁸, pisała Virginia Woolf w eseju *Sztuka biografii*. Biografia stawia bowiem warunki, z których najważniejsze są fakty – te ostatnie czytelnik poznaje przefiltrowane przez osobę biografą. Z jednej strony na biografie spoczywa ciężar odpowiedzialności wobec opisywanego człowieka i wobec ludzi, którym go przedstawia, z drugiej zaś ma on do odegrania kluczową rolę: to do niego należy decyzja, które elementy układanki pojawiają się na stole²⁹. Podkreślała to Woolf, pisząc: „Dlatego też biograf musi iść przed nami jak kanarek w kopalni, sprawdzać atmosferę, wykrywać fałsz, nierzeczywistość i obecność przebrzmiałych konwencji. Musi uruchomić i uwrażliwić całe swoje wycucie prawdy”³⁰. Przyglądając się *Księdzu Kaingbie...*, należy zwrócić uwagę właśnie na te elementy narracji: sprawdzanie atmosfery, wykrywanie fałszu, nierzeczywistości i przebrzmiałych konwencji, wycucie prawdy. Wszystkie one musiały pojawić się w opowieści o odległych współczesnemu czytelnikowi czasach – odległych nie tyle dosłownie, ile w sensie społeczno-kulturowym, choć z pewnością nie tak odległych, jak można by sądzić w dzisiejszej Polsce – i o niezwyklej relacji.

Obecność biografki jest zauważalna (wyczuwalna) niemal przez cały czas, jednak jej wrażliwość najwyraźniej ujawnia się we fragmentach dotyczących relacji Józefa Kaingby i Heleny Kraskowskiej, a więc tam, gdzie najwięcej komentarza odautorskiego. Autorka-narratorka jest powściągliwa w wyrażaniu swojego zdania, oddaje głos bohaterom, ale jest jednocześnie jedną z nich – te perspektywy dopełniają się nawzajem i wybrzmiewają w zdaniach ironicznych, niepozabawionych humoru i ciepła, a przy tym niebędących próbą nieprofesjonalnej analizy psychologicznej. O swojej babci Kraskowska pisze najczęściej z tego rodzaju czułością:

Zanim poszłam do szkoły, spędzałam z nią mnóstwo czasu. Rodzice chętnie powierzali mnie jej i ciotki Klary opiece, była mi najlepszą przyjaciółką – zabawną, pogodną, cierpliwą i bez reszty skupioną na mojej dziecięcej osobie. Doświadczenie macierzyństwa w jej przypadku było problematyczne nie tylko dlatego, że miała nieślubnego synka. Także dlatego,

²⁸ Virginia Woolf, „Sztuka biografii”, tłum. Magdalena Heydel, w: tejsze, *Eseje wybrane* (Kraków: Wydawnictwo Karakter, 2015), 316.

²⁹ Nawiązujemy do wypowiedzi Wojciecha Bonowicza: „Biografia to propozycja. Autor nie powinien kłamać, że to coś innego. [...] Wszystko to w biografii układanka, ale nie puzzle. Nie wszystkie elementy muszą do siebie pasować. I nie wszystkie elementy muszą pojawić się na stole”. „Pisanie biografii”, *Dekada Literacka* 4/5 (2010): 49.

³⁰ Woolf, „Sztuka biografii”, 321.

że we wczesnym okresie jego życia często wyjeżdżała za granicę (do Wiźnicy), a w domu była mu raczej starszą siostrą niż matką. (B: 13.01.2016)

Za to niemal na wszystkich [fotografiach – A.Z.] jest Hela Kraskowska, śliczna i elegancka, uwieczniona w sytuacjach wakacyjno-towarzyskich w sielskiej scenerii Bukowiny, nad rzeką Czeremoszą, czasem przebrana w strój huculski. Nie mogę się doczekać, kiedy ta narracja wreszcie mnie do niej doprowadzi, choć postanowiłam sobie, że w blogu poświęcę jej tylko tyle uwagi, ile wymagać będzie ukazanie jej relacji z Dziadkiem. Na jej pełniejszy portret przyjdzie czas, gdy zabiorę się za pisanie książki. (B: 9.01.2016)

Kolejny fragment dotyczący fotografii:

Mnie jednak najbardziej interesują te, na których jest wyłącznie Hela. Nie tylko ze względu na nią i na mój stosunek do niej, ale również dlatego, że robił je Dziadek – z miłością, adoracją i czułością. [...] Wiem, strasznie sentymentalne są te moje komentarze, ale oglądanie tych zdjęć zawsze mnie tak nastroja. (B: 27.01.2016)

Kraskowska zachowuje równowagę między owym „sentymentalnym” komentarzem a (nie-mal) reporterską relacją, przy czym przeważa ta druga, zwłaszcza we fragmentach obszerniejszych, poświęconych losom dziadka, który pozostaje głównym bohaterem *Księdza Kaingby...* i bloga. Niewiele miejsca autorka projektu poświęca rozważaniom na temat relacji dziadek-wnuczka, co wynika zarówno ze specyfiki sytuacji rodzinnej, osoby Józefa Kaingby, jak i z chęci przedstawienia jego losów bez zbytniego uciekania się do konfabulacji czy autoanalizy. Znamienny wydaje się fragment powtarzający się na blogu i książce, w którym wybrzmiewa rozczarowanie narratorki wynikające z nienawiązania z dziadkiem naprawdę bliskiej relacji:

Być może odległym śladem tego przeżycia stał się fragment naszej ostatniej rozmowy. Dziadek oznajmił mi wtedy, że jest bardzo wdzięczny rosyjskiemu oficerowi za to, iż ten wywiózł go z ziemi chińskiej. Pomyślałam, że za chwilę powie coś w rodzaju: „Bo gdyby nie to, nigdy nie miałbym takiej wnuczki jak ty”. Ale niestety rzekł tylko: „Bo gdyby nie to, nigdy nie zostałbym chrześcijaninem...”. (K: 58)

Szczerze wyznanie, że miała nadzieję usłyszeć inne słowa, nie sprawia, że Ewa Kraskowska przedstawia Kaingbę jako nieczułego i niezwiązanego z rodziną człowieka – wskazuje na jego priorytety, którymi do końca pozostały wierność (choć nieoczywista, zważywszy na okoliczności) wobec Kościoła i przywiązanie do Polski. Narratorka stwierdza też: „Nigdy nie udało

mi się z Nim porozmawiać o naszym pokrewieństwie i to, że teraz mogę o Nim mówić i pisać «mój Dziadek», jest dla mnie pewną rekompensatą” (B: 10.03.2016).

Uwagę zwraca również dedykacja zamieszczona w książce: „Moim Nieżyjącym”. W tych dwóch słowach zawierają się szacunek do przeszłości i zmarłych, widoczny również w narracji *Księdza Kaingby...*, ale i przywiązanie do własnych korzeni, manifestowane z niepatetyczną czułością. Nadanie sensu historiom przodków, oficjalne powiązanie ich losów i przedstawienie ich punktów widzenia w sposób możliwie lojalny, ale niepozbawiony własnej perspektywy – wydają się największą wartością projektu Kraskowskiej. W tle pozostaje zagadnienie pokrewieństwa i wędrówki genów, które jest jednak istotne, ponieważ autorka porusza je w ostatnich zdaniach książki:

„Nie chcę się wdawać w rozważania, co się w istocie zdarzyło w Morawinie. Że ksiądz Kaingba do celibatu stworzony nie był, o tym wiem bardzo dobrze. Nie chcę też go oceniać, bo powiedzieć, że mam w tej sprawie uczucia mieszane, to – zacytuję klasyka – nic nie powiedzieć. Zakończę więc tak: pani Ewa ma syna [...]. Jeśli jest on wnukiem mojego dziadka – a więc moim bliskim krewnym – to azjatyckie geny z Mandżurii wciąż mają szansę. (K: 266)

Kilka akapitów wcześniej, projektując alternatywne losy własnego ojca, stwierdza zaś: „Kto inny pisałby teraz biografię Józefa Kaingby i niewykluczone, że robiłby to znacznie lepiej. Jednak czy rzeczywiście owe geny straciłyby szansę na reprodukcję?” (K: 264).

Bernadetta Darska, pisząc o książce Kraskowskiej, zauważa, że „[...] gotowość zmierzenia się z cudzą historią może iść w parze z empatią, zrozumieniem, wrażliwością wobec przeżyć opisywanych osób oraz precyzją umiejętnego dawkowania tego, co wiadomo, i tego, co jest tylko przypuszczeniem”³¹. Diagnoza recenzentki (i badaczki literatury zarazem) jest trafna i pozwala wpisać biografię Józefa Kaingby w nurt autoetnograficznych narracji (auto)biograficznych o szczególnej sytuacji hermeneutycznej, o której pisała z kolei Anna Legeżyńska³². W przypadku Ewy Kraskowskiej mamy do czynienia nie tylko z biografią czy też biografiami osób bliskich, lecz także z próbą spojrzenia na siebie przez pryzmat ich losów.

³¹ Darska, *Świat w pigułce*.

³² „Pisanie biografii jest szczególnym doświadczeniem. Sprzyja nawiązaniu specyficznej relacji z osobą opisywaną, ale też pozwala uważniej przyrzeć się sobie”. Anna Legeżyńska, „Wystarczy mocno i wytrwale zastanawiać się nad jednym życiem... Biografistyka jako hermeneutyczne wyzwanie”, *Teksty Drugie* 1 (2019): 13.

Jak wskazuje Joanna Bielecka-Prus, „[t]ekstom autoetnograficznym stawia się wyższe wymagania, ponieważ formalnie łączą one w sobie wiele gatunków charakterystycznych zarówno dla pola naukowego (opis, analiza, raport z badań terenowych), jak i literackiego (wiersz, dramat, pieśń). Z tego względu autoetnograf powinien być nie tylko dobrym badaczem, ale także dobrym pisarzem, dramaturgiem czy poetą [...]”³³, Anita Całek zaś nadmienią, że „[t]worzenie bohatera biografii, nawet w rygorze naukowości, przypomina kreowanie bohatera literackiego i opowiadanie o nim z narratorską czułością”³⁴. Oczywiście istotne pozostają pakt biograficzny i badawcza/pisarska uczciwość biografisty niepozwalająca na przekraczanie granic kreacji i jego promowanie kosztem opisywanego bohatera, z czego Ewa Kraskowska zdaje sobie sprawę, jak można wnioskować zarówno z narracji *Ksiądz Kaingby...*, jak i z wypowiedzi towarzyszących promocji książki. Wielość ról, w jakich występuje – badaczka, (auto)biografka, literaturoznawczyni, córka, wnuczka, kobieta, narratorka – nie wprowadza chaosu w opowieść o losach Józefa i Heleny. Buduje nową, spójną perspektywę, dzięki której opisywanym bohaterom towarzyszy cień biografisty³⁵.

Różne role autorskie i narratorskie kojarzą się wszakże z różnymi funkcjonalnościami narracji autobiograficznej. Komplikuje to nieco obraz tego, co Kraskowska podejmuje i osiąga. *Ksiądz Kaingba...* nie jest bowiem autobiografią intymną, jak u noblistki Annie Ernaux, która w *Bliskich* dialoguje ze swoimi umarłymi, mieszając niekiedy rodzaje narracji. Podobieństwa są jedynie pozorne: „Nikt nie wie, że o niej piszę. Ale ja nie piszę o niej. Mam raczej wrażenie, że z nią żyję – w czasie i miejscu, w których żyje ona. Czasem w domu natykam się na przedmioty, które do niej należały, przedwczoraj na napałstek, który wkładała na palec wykręcony kiedyś przez maszynę w fabryce lin”³⁶. Opowieść Kraskowskiej jest także niezwykle różna od opowieści innego literaturoznawcy, który jednocześnie zabiera głos w sprawach prywatnych i społecznych – Michała Głowińskiego, twórcy nie tylko wspinających teorii naukowych, lecz także praktyka autobiografii, autora *Kręgów obcości. Opowieści autobiograficznej* (2010). Inny wymiar wydaje się mieć również saga rodzinna Jarosława Kurskiego *Dziady i dybuki* (2022), której przyświeca poważny cel dziennikarskiego śledztwa i która poza tym, że jest opowieścią rodzinną, jest ważną opowieścią o polskości i różnych jej tożsamościach. Podobnie tolerancja Kraskowskiej dla wielokulturowości środowisk z pogranicza polsko-ukraińskiego ma inny wymiar niż we wspomnianej sadze Kurskiego,

³³ Bielecka-Prus, „Po co nam autoetnografia?”, 83.

³⁴ Całek, „Narracja w biografii”, 39.

³⁵ Nawiązujemy do tekstu Anny Legeżyńskiej, „Wystarczy mocno i wytrwale”, 23.

³⁶ Annie Ernaux, *Bliscy*, tłum. Agata Kozak (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2022), 107.

który umietycznia figury „dziadów” i „dybuków” – po to, aby dać czytelnikowi swoisty reportaż z dzisiejszej Polski i jej krajobrazów kulturowych. Kraskowską i Kurskiego łączą niewątpliwa świadomość i akceptacja dla różnokulturowego pochodzenia, zarówno własnego, jak i kraju, w którym żyją. W tym sensie metakognitywne wątki obecne w ich sagach rodzinnych biorą udział w procesie samouświadomienia Polaków i dlatego te książki – te projekty, nie tylko literackie – są tak ważne w tradycji pisania autobiograficznego w Polsce.

Można zaryzykować twierdzenie, że Ewa Kraskowska w swojej rodzinnej historii stwarza amalgamat autoetnografii, autobiografii, wyznania, sagi rodzinnej i internetowego bloga genealogicznego. Naukowo-rodzinne poszukiwania i dociekania nie mają charakteru pomnikowego, niekoniecznie zmierzają wyłącznie do utrwalenia (skrajnym przykładem pomnika i autobiografii *à rebours* była twórczość Thomasa Bernharda kulminująca w nomen omen *Wymazywaniu* z 1986 roku³⁷). Analizując projekt Kraskowskiej, możemy założyć, że nie przyświeca mu cel odbrązawiania księży katolickich, choć przecież zdaje sobie sprawę, że tytuł przez nią samą wybrany – *Ksiądz Kaingba, mój dziadek* – jest nieco obrazoburczy, zwłaszcza we współczesnym społeczeństwie polskim. Wydźwięk tytułu, wyznania i przyznania, ikonoklastyczny wśród czytających panią profesor, nie jest może aż tak wymowny, jak byłby w popularnym filmie dokumentalnym, jednak prowokuje.

„Czy biografia nie mogłaby pokusić się o coś o intensywności poezji i sile dramatu, zachowując jednocześnie tę specyficzną cechę, która przynależy faktom – sugestywność rzeczywistości, jej własną, szczególną kreatywność?” – pytała Virginia Woolf³⁸. Wydaje się, że projekt Ewy Kraskowskiej nosi znamiona realizacji tego postulatu. Warto jednak podkreślić, że choć życie Józefa Kaingby i Heleny Kraskowskiej dostarczyło materiału dla pasjonującej opowieści, to bez szczególnej relacji biografki z opisywanymi osobami i bez tego autoetnograficznego rysu *Ksiądz Kaingba...* byłyby tylko jedną z wielu historii, oryginalną, ale nie tak pełną.

³⁷ W przypadku Thomasa Bernharda narracja zdaje się służyć wyłącznie bezlitosnemu rozliczaniu – bohatera-narratora z rodziną, z Austrią, z Kościołem katolickim... Te same wątki powracają w całej twórczości pisarza, zarówno tej zaliczanej do literatury fikcjonalnej, jak i w *Autobiografiach*. Zob. Anna Zatora, „Niekończące się rozliczanie. Proza Thomasa Bernharda jako dzieło nadpisywane”, *Tekstualia. Palimpsesty Literackie Artystyczne Naukowe* 2 (2014): 55–65, dostęp 15.03.2023, HANDLE: 11089/16782.

³⁸ Woolf, „Sztuka biografii”, 318.

Bibliografia

- Bernhard, Thomas. *Wymazywanie. Rozpad*. Tłum. Sława Lisiecka. Warszawa: W.A.B., 2004.
- Bielecka-Prus, Joanna. „Po co nam autoetnografia? Krytyczna analiza autoetnografii jako metody badawczej”. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 3 (2014): 76–95. Dostęp 30.01.2023. DOI: 10.18778/1733-8069.10.3.04.
- Brzóstowicz-Klajn, Monika. *Wizerunek rodziny w polskiej prozie współczesnej*. Poznań: Poznańskie Studia Polonistyczne, 1998.
- Całek, Anita. „Narracja w biografii: od ustanawiania sensu do budowania relacji”. *Zagadnienia Rodzajów Literackich* 2 (2021): 27–43. Dostęp 15.01.2023. DOI: 10.26485/ZRL/2021/64.2/2.
- Czapliński, Przemysław. „Wznoszenie biografii – proza polska lat dziewięćdziesiątych w poszukiwaniu utraconego czasu”. *Teksty Drugie* 3 (1999): 55–76.
- Darska, Bernadetta. *Świat w pigułce (E. Kraskowska, Ksiądz Kaingba, mój dziadek)* [recenzja]. *Nowości książkowe – blog Bernadetty Darskiej*, 10.04.2022. Dostęp 29.01.2023. www.bernadettadarska.blogspot.com/2022/04/swiat-w-piguce-e-kraskowska-ksiadz.html.
- Ernaux, Annie. *Bliscy*. Tłum. Agata Kozak. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2022.
- Flick, Uwe. *Projektowanie badania jakościowego*. Tłum. Paweł Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012.
- Głowiński, Michał. *Kręgi obcości: opowieść autobiograficzna*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010.
- Helbig, Brygida, Adam Gusowski. *Powieść rodzinna, trauma i rozliczenie. Podcast literacki Brygidy Helbig*, 16.02.2022. Dostęp 29.01.2023. www.www1.wdr.de/radio/cosmo/programm/sendungen/radio-po-polsku/brygida-helbig-ksiazki-rodzinne-traumy-miedzypokoleniowe-rozliczenie-cosmo-po-polsku-100.html.
- Iwasiów, Inga. *Gender dla średnio zaawansowanych*. Warszawa: W.A.B., 2008.
- Kacperczyk, Anna. „Od redaktora: Autoetnografia – w stronę humanizacji nauki”. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 3 (2014): 6–13. Dostęp 20.01.2023. HANDLE: 11089/32975.
- Kraskowska, Ewa. *Kaingba* [blog]. Dostęp 23.01.2023. www.kraskowska.blogspot.com/.
- Kraskowska, Ewa. *Ksiądz Kaingba, mój dziadek*. Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2021.
- Kraskowska, Ewa, Anna Zatora. „Kulturotwórczy potencjał opowieści rodzinnych”. *Zagadnienia Rodzajów Literackich* 2 (2022): 17–25. Dostęp 30.01.2023. DOI: 10.26485/ZRL/2022/65.2/1.
- Kurski, Jarosław. *Dziady i dybuki: opowieść dygresyjna*. Warszawa: Wydawnictwo Agora, 2022.
- Legeżyńska, Anna. „Wystarczy mocno i wytrwale zastanawiać się na jednym życiu... Biografistyka jako hermeneutyczne wyzwanie”. *Teksty Drugie* 1 (2019): 13–27.
- Marzec, Lucyna. „Herstoria żywa, nie tylko jedna, nie zawsze prawdziwa”. *Czas Kultury* 5 (2010): 34–43.
- Nasiłowska, Anna. „Przełom anty-antyiograficzny”. *Nowa Dekada Krakowska* 2/3 (2018): 9–11.



- Nasiłowska, Anna. „Porządki w bibliotece”. *Teksty Drugie* 1 (2019): 7–12. Dostęp 29.01.2023. DOI: 10.18318/td.2019.1.1.
- Nowacki, Dariusz. „Gdzie jesteś, herstorio?”. W: Dariusz Nowacki, *Kobiety do czytania*, 147–179. Katowice: Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych, 2019.
- Pekaniec, Anna. „Rodzina w polskiej powieści po 1989 (rekonesans)”. *Nowa Dekada Krakowska* 1–2 (2014): 7–15.
- Pekaniec, Anna. „Dlaczego (auto)biografie? Literatura dokumentu osobistego kiedyś i dziś”. *Auto-biografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (2022), 18: 125–144. Dostęp 25.01.2023. DOI: 10.18276/au.2022.1.18-11.
- „Pisanie biografii” [ankieta]. *Dekada Literacka* 4/5 (2010): 48–55.
- Subocz-Białek, Paulina. „Przez portret dziadka”. *Nowe Książki* 7/8 (2022): 110–111.
- Wieczorkiewicz, Ola, Ewa Kraskowska. *Dwukropek badacz_ka: prof. Ewa Kraskowska #13 Odzyskiwanie his/herstorii* [wywiad]. *Dwukropek badacz_ka*, 3.03.2022. Dostęp 29.01.2023. www.youtube.com/watch?v=_hLoaONPHmQ.
- Więckiewicz, Marta. *Blog w perspektywie genologii multimedialnej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2012.
- Woolf, Virginia. „Sztuka biografii”. tłum. Magdalena Heydel. W: tejsze, *Eseje wybrane*, wybór i oprac. Magdalena Heydel, Roma Sendyka, 315–322. Kraków: Wydawnictwo Karakter, 2015.
- Zatora, Anna. „Niekończące się rozliczanie. Proza Thomasa Bernharda jako dzieło nadpisywane”. *Tekstualia. Palimpsesty Literackie Artystyczne Naukowe* 2 (2014): 55–65. Dostęp 15.03.2023. HANDLE: 11089/16782.
- Zatora, Anna. *Saga rodzinna w literaturze polskiej XXI wieku. Konwencja czy kontestacja?* Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2022.
- Ziółek, Magdalena, Ewa Kraskowska. *Prof. Ewa Kraskowska. Książdz Kaingba, mój dziadek*. Uniwersyteckie.pl, 24.06.2022. Dostęp 29.01.2023. www.uniwersyteckie.pl/nauka/prof-ewa-kraskowska-ksiazdz-kaingba-moj-dziadek.

Family Anthropology. *Książdz Kaingba, mój dziadek* by Ewa Kraskowska as an Autoethnography Not Only Literary

Summary

This paper explores the ways in which storytelling and the discovery of private history are constructed in the (auto)family biography *Książdz Kaingba, mój dziadek* by Ewa Kraskowska (2021) and the accompanying research blog “Kaingba” (2015–2021). We pose the thesis that the analysed material constitutes a form of autoethnography, a research-writing practice, combining

features of literary creation, reporter's technique, work with archives, anthropological research and self-analysis. The narrative on the Rev. Kaingba and his family is part of the resurgence of family stories visible in the humanities today, which often fall on the borderline between personal documentary and fictional literature. The methods we used belong primarily to cultural research methodologies – transmedial storytelling, cultural anthropology and cultural genre studies. An analysis of both the literary material and tracing the process of Ewa Kraskowska's work on the book makes it possible to include *Książd Kaingba* into the field of autoethnographic texts in several dimensions: literary strategy, creative practice and autcreation, personal anthropology and family (auto)ethnography, and a form of auto-therapy. In Kraskowska's work, family micro-history is combined with History and the personal experience of the author – researcher, scientist, writer, woman, daughter and granddaughter. Ewa Kraskowska's family history creates an amalgam of autoethnography, autobiography, confession, family saga and online genealogy blog.

Keywords

family anthropology, autoethnography, cultural studies, familiology, family saga

PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Anna Zatora, Jarosław Płuciennik, „Antropologia rodzinna. *Książd Kaingba, mój dziadek* Ewy Kraskowskiej jako autoetnografia nie tylko literacka”, *Autobiografia Literatura Kultura Media* 2 (2023), 21: 129–149. DOI: 10.18276/au.2023.2.21-08.